

Sprzeciw Chin wobec THAAD w Korei Południowej

3 maja 2017

Chiny sprzeciwiają się rozmieszczeniu amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej THAAD w Korei Południowej, powiedział na briefingu rzecznik MSZ Chin Geng Shuang. Wcześniej przedstawiciel kontyngentu wojskowego USA w Korei Południowej Rob Manning powiedział RIA Novosti, że THAAD został wdrożony i jest gotowy do przechwytywania rakiet z Korei Północnej. „Jeśli chodzi o THAAD, nasze stanowisko jest jasne i stanowcze. Sprzeciwiamy się rozmieszczeniu THAAD w Korei Południowej. Wzywamy odpowiednie strony do natychmiastowego zaprzestania rozmieszczania THAAD” – powiedział Geng Shuang, zaznaczając, że Chiny podejmą niezbędne środki w celu ochrony swoich interesów.

Według południowokoreańskich mediów bateria THAAD będzie mieć od czterech do dziewięciu mobilnych instalacji gąsienicowych, z których każda jest przeznaczona na osiem rakiet przechwytyjących, choć na razie nie opublikowano oficjalnych danych. Bateria zostanie również wyposażona w radar przeciwrakietowy TPY-2 TM. Zasięg działania takich pocisków przeciwrakietowych rzekomo nie przekracza 200 kilometrów. Pekin i Moskwa uważają, że Stany Zjednoczone pod pretekstem oporu Korei Północnej wdrażają system obrony przeciwrakietowej, który zagraża pociskom balistycznym Rosji i Chin.

Dwa amerykańskie strategiczne samoloty bombowe B-1B Lancer, które bazują na Guam, brały udział we wspólnych manewrach lotniskowej grupy uderzeniowej USA i południowokoreańskich wojskowych – podała agencja Yonhap, powołując się na rzecznika Ministerstwa Obrony Korei Południowej. „Samoloty bombowe brały udział w ćwiczeniach niedaleko Półwyspu Koreańskiego, które trwały 2-3 godziny” – cytuje agencja słowa urzędnika. Samoloty

bombowe odbyły lot nad terytorium Korei Południowej i nad Morzem Japońskim, co wywołało oburzenie północnych sąsiadów. Koreańska Centralna Agencja Prasowa (KCNA) podkreśliła, że lot odbył się dzień po zakończeniu zakrojonych na dużą skalę 2-miesięcznych ćwiczeń USA i Korei Południowej Key Resolve. Jednocześnie Dowództwo Lotnictwa Pacyfiku Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych oznajmiło, że obecność samolotów bombowych to rutynowa część pracy w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa regionalnego i nie jest wymierzona w żadne państwo.

Korea Północna nazwała manewry amerykańskich strategicznych samolotów bombowych w ramach ćwiczeń z Koreą Południową „bezmyślną prowokacją” – podaje agencja Reuters, powołując się na Koreańską Centralną Agencję Prasową (KCNA). „Ta bezmyślna prowokacja wojskowa popycha sytuację na Półwyspie Koreańskim ku krawędzi wojny jądrowej” – czytamy w oświadczeniu KCNA.

W przypadku rozpoczęcia działań bojowych przeciwko Korei Północnej Stany Zjednoczone będą musiały stawić czoła wielu poważnym trudnościom, pisze felietonista gazety „Foreign Policy Thomas Ricks”. Możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego z Koreą Północną była rozważana przez amerykańskich wojskowych przez wiele lat, co doprowadziło do powstania różnego rodzaju planów operacyjnych. Na przykład plan pod numerem 5027 rozważa rozmieszczenie w teatrze działań wojskowych setek tysięcy żołnierzy, około połowy amerykańskiej floty i ponad tysiąca samolotów w ciągu 90 dni, czytamy w artykule. Jednak przy hipotetycznym wykonaniu planów armia USA będzie musiała zmierzyć się z wieloma poważnymi problemami, zaznacza autor. Po pierwsze, przy naniesieniu wyprzedzającego uderzenia nie można zagwarantować klęski pocisków i głowic ukrytych w tunelach na terenie górzystym. Jednocześnie naloty, walka radioelektroniczna i inne środki prawdopodobnie są w stanie znacząco obniżyć możliwości Korei Północnej wystrzelenia rakiet.

Ponadto pozostaje pytanie, co zrobić z tysiącami łuf

północnokoreańskiej artylerii, rozmieszczonymi w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Pomimo faktu, że Koreańczykom z Północy raczej nie uda się, aby w warunkach odwetowego ognia i amerykańskich nalotów ostrzeliwać Seul przez długi czas, aby zapewnić obiecane przez Pjongjang kilka lat temu, „morze ognia”, perspektywa dla ponad dwudziestomilionowej metropolii nadal wygląda ponuro, podkreśla Ricks. Następnie, w przypadku posuwania się na północ, Stany Zjednoczone zderzą się z koniecznością zapewnienia żywności dla ludności i utrzymania porządku w zajętych przez nich obszarach. Nawet jeśli uda się przekonać ONZ do wprowadzenia kontyngentu pokojowego, organizacja operacji logistycznych w każdym przypadku spadnie na barki USA – po prostu dlatego, że nieliczne kraje są w stanie zrobić w tym zakresie nawet niewielką część tego, na co jest zdolny Waszyngton, uważa autor.

Wreszcie jest całkiem prawdopodobne, że wielu Koreańczyków nie będzie zadowolonych z obalenia Kima. Na przykład jeśli północno-wschodnia częśći kraju odmówi zawieszenia broni, to nie wystarczy to do zakończenia operacji kontyngentu sił pokojowych. A Stany Zjednoczone bardzo dobrze wiedzą, czym grozi przeciągająca się wojna w regionie Azji, podsumowuje Ricks.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net